ks. Wiesław Łużyński

Katecheza III
Powołanie ucznia – misjonarza

Modlitwa

Panie Jezu, prosimy, poślij nam swojego Ducha,
Niech uczy nas, jak stawać się Twoim uczniem.
Posyłasz, Panie, swoich uczniów, by głosili Ewangelię wszelkiemu stworzeniu,
Posyłasz również nas, byśmy byli Twoimi świadkami.
Byśmy jednak byli rzeczywiście twoimi misjonarzami,
Musimy być Twoimi uczniami.
Możemy głosić jedynie prawdę, którą sami żyjemy,
Możemy wypowiadać słowa, które są nam bliskie i zrozumiałe,
Możemy przekazywać prawdę, którą uczyniliśmy własną.
Możemy być Twoimi misjonarzami
Jedynie wtedy, gdy jesteśmy Twoimi uczniami.
Pomóż nam, Panie, upodobnić się do Ciebie,
by inni ludzie mogli zobaczyć w nas Ciebie,
by mogli w Ciebie uwierzyć i przyjąć.

Nauczanie Pisma Świętego

Albowiem królestwo niebieskie podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy. Umówił się z robotnikami o denara za dzień i posłał ich do winnicy. Gdy wyszedł około godziny trzeciej, zobaczył innych, stojących na rynku bezczynnie, i rzekł do nich: „Idźcie i wy do mojej winnicy, a co będzie słuszne, dam wam". Oni poszli. Wyszedłszy ponownie około godziny szóstej i dziewiątej, tak samo uczynił. Gdy wyszedł około godziny jedenastej, spotkał innych stojących i zapytał ich: „Czemu tu stoicie cały dzień bezczynnie?" Odpowiedzieli mu: „Bo nas nikt nie najął". Rzekł im: „Idźcie i wy do winnicy!" A gdy nadszedł wieczór, rzekł właściciel winnicy do swego rządcy: „Zwołaj robotników i wypłać im należność, począwszy od ostatnich aż do pierwszych!" Przyszli najęci około jedenastej godziny i otrzymali po denarze. Gdy więc przyszli pierwsi, myśleli, że więcej dostaną; lecz i oni otrzymali po denarze. Wziąwszy go, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: „Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekoty". Na to odrzekł jednemu z nich: „Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czy nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź, co twoje i odejdź! Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?" Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi (Mt 20, 1–16).

Gdy [Jezus] przechodził obok Jeziora Galilejskiego, ujrzał dwóch braci: Szymona, zwanego Piotrem, i brata jego, Andrzeja, jak zarzucali sieć w jezioro; byli bowiem rybakami. I rzekł do nich: „Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi". Oni natychmiast zostawili sieci i poszli za Nim. A gdy poszedł stamtąd dalej, ujrzał innych dwóch braci: Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci. Ich

też powołał. A oni natychmiast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim (Mt 4, 16–22).

Potem wyszedł znowu nad jezioro. Cały lud przychodził do Niego, a On go nauczał. A przechodząc, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego w komorze celnej, i rzekł do niego: „Pójdź za Mną!". On wstał i poszedł za Nim. Gdy Jezus siedział w jego domu przy stole, wielu celników i grzeszników siedziało razem z Jezusem i Jego uczniami. Było bowiem wielu, którzy szli za Nim. Niektórzy uczeni w Piśmie, spośród faryzeuszów, widząc, że je z grzesznikami i celnikami, mówili do Jego uczniów: „Czemu On je i pije z celnikami i grzesznikami?". Jezus usłyszał to i rzekł do nich: „Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników" (Mk 2, 13–17).

Nauczanie Kościoła

Kościół jest dla ewangelizacji, czyli po to, aby głosił i nauczał słowa Bożego, ażeby przez nie dochodził do nas dar łaski, żeby grzesznicy jednali się z Bogiem, a wreszcie, żeby uobecniał nieustannie ofiarę Chrystusa w odprawianiu Mszy św., która jest pamiątką Jego śmierci i chwalebnego Zmartwychwstania.

Ten, kto wczytuje się w księgi Nowego Testamentu, zwraca uwagę na początki Kościoła i uważnie bada poszczególne etapy jego rozwoju oraz sposób życia i działania, nie może nie zauważyć, że ewangelizacja wiąże się z jego najgłębszą istotą:

— Kościół bierze swój początek z ewangelizacji Jezusa i dwunastu Apostołów; jest jakby naturalnym owocem tego dzieła, owocem zamierzonym, najbliższym i najbardziej widocznym: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody" (Mt 28, 19). I rzeczywiście, ci, którzy „przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni; i przyłączyło się owego dnia

około trzech tysięcy dusz… Pan zaś pomnażał codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia" (Dz 2, 41).

— Kościół, zrodzony z tego rodzaju misji, z kolei sam został posłany przez Jezusa. Pan chwały wrócił do Ojca, a on zostaje na świecie. Jest jakby znakiem przyciemnionym, a zarazem jasnym nowej obecności Jezusa, Jego odejścia i pozostania. On nieprzerwanie je przedłuża. Przede wszystkim zaś Kościół powinien ustawicznie prowadzić Jego własną misję i Jego dzieło ewangelizacji. Wspólnota chrześcijan nigdy nie zamyka się sama w sobie; jej życie wewnętrzne – życie modlitwy, słuchanie słowa i nauki Apostołów, wykonywanie miłości braterskiej, łamanie chleba – osiąga swą pełną moc tylko wtedy, kiedy staje się świadectwem, wzbudza podziw, rodzi nawrócenie, staje się przepowiadaniem i obwieszczaniem Ewangelii. I tak cały Kościół podejmuje misję ewangelizacji, a działanie każdego z osobna bardzo pomaga wszystkim.

— Kościół jako głosiciel Ewangelii, zaczyna swe dzieło od ewangelizowania samego siebie. Jako wspólnota wierzących, jako wspólnota nadziei wyrażanej życiem i dzielonej z innymi oraz wspólnota braterskiej miłości, musi ciągle słuchać tego, w co wierzy, i motywów swej nadziei, i nowego przykazania miłości. Jako Lud Boży, który żyje wśród świata i często jest kuszony przez jego bożki, ustawicznie musi przyjmować wieść o „wielkich sprawach Bożych" (Dz 2, 11; 1 P 2, 9), dzięki którym nawrócił się do Pana, żeby znowu być przezeń wzywanym i zgromadzonym w jedno. Mówiąc krócej, Kościół zawsze winien być ewangelizowany, żeby mógł zachować swą świeżość, żarliwość i moc w głoszeniu Ewangelii. […]

— W Kościele został złożony depozyt Dobrej Nowiny, celem głoszenia jej ludziom. Obietnice Nowego Przymierza, spełnione w Jezusie Chrystusie, nauka Pana i Apostołów, Słowo życia, źródło łaski i dobroci Bożej, droga zbawienia: to wszystko zostało powierzone Kościołowi. Tych dóbr, zawartych w Ewangelii, a zatem i w ewangelizacji,

strzeże on jako żywy i drogocenny depozyt, nie po to, aby on pozostał w ukryciu, ale żeby zanosić go do ludzi.

— Kościół, będąc posłany i ewangelizowany, sam z kolei posyła głosicieli Ewangelii. Wkłada niejako w ich usta słowo zbawienia; wyjaśnia im nowinę, którą posiada w swym depozycie, daje im taki sam rozkaz, jaki on otrzymał i posyła ich na przepowiadanie: nie na przepowiadanie siebie samych, ani swoich własnych pomysłów, ale Ewangelii; ani oni, ani sam Kościół nie są jej absolutnymi panami i nie mają władzy dowolnego jej używania, ale są tylko sługami, którzy mają ją szerzyć z zachowaniem najwyższej wierności.

Tak więc pomiędzy Chrystusem, Kościołem i ewangelizacją zachodzi jak najściślejszy związek. W tym „czasie Kościoła" on sam posiada powierzony sobie urząd ewangelizowania. Nie godzi się wykonywać tego urzędu bez niego albo tym bardziej przeciw niemu (EN, 14–16).

Katolicy świeccy *(Christifideles laici)*, […] wchodzą w skład Ludu Bożego ukazanego w przypowieści o robotnikach winnicy w Ewangelii św. Mateusza: „Albowiem królestwo niebieskie podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy. Umówił się z robotnikami o denara za dzień i posłał ich do winnicy" (Mt 20, 1–2). Ewangeliczna przypowieść ukazuje naszym oczom rozległą winnicę Pańską oraz rzeszę ludzi, mężczyzn i kobiet wezwanych przez Boga i wysłanych tam do pracy. Winnicą jest cały świat (por. Mt 13, 38), który winien zostać przemieniony zgodnie z Bożym planem w perspektywie ostatecznego przyjścia Królestwa Bożego.

„Gdy wyszedł około godziny trzeciej, zobaczył innych, stojących na rynku bezczynnie, i rzekł do nich: «Idźcie i wy do mojej winnicy»" (Mt 20, 3–4). „*Idźcie i wy do mojej winnicy*" – od owego dnia to wezwanie Pana Jezusa nie przestaje rozbrzmiewać w dziejach: skierowane jest do każdego człowieka, który przychodzi na świat. W naszych

czasach, […] Kościół osiągnął bardziej żywą świadomość swojej misyjnej natury i raz jeszcze wsłuchał się w głos Pana, który posyła go na świat jako „powszechny sakrament zbawienia".

Idźcie i wy. To wezwanie dotyczy nie tylko biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnic, ale wszystkich, także świeckich, których Bóg wzywa osobiście, powierzając im do spełnienia misję w Kościele i w świecie. Św. Grzegorz Wielki przypomina o tym w kazaniu komentującym przypowieść o robotnikach winnicy: „Popatrzcie, najmilsi bracia, jak żyjecie, i sprawdźcie, czy już jesteście robotnikami Pana. Niech każdy oceni to, co czyni i osądzi, czy pracuje w winnicy Pańskiej". […]. Nowe sytuacje — zarówno w Kościele, jak i w życiu społecznym, ekonomicznym, politycznym i kulturalnym — domagają się dzisiaj ze szczególną siłą zaangażowania świeckich. Bierność, która zawsze była postawą nie do przyjęcia, dziś bardziej jeszcze staje się winą. *Nikomu nie godzi się trwać w bezczynności.* Powróćmy do słów ewangelicznej przypowieści: „Gdy wyszedł około godziny jedenastej, spotkał innych stojących i zapytał ich: «Czemu tu stoicie cały dzień bezczynnie?». Odpowiedzieli mu: «Bo nas nikt nie najął». Rzekł im: «Idźcie i wy do winnicy»" (Mt 20, 6–7). Nie ma miejsca na bezczynność, bowiem zbyt wiele pracy czeka na wszystkich w winnicy Pańskiej. „Gospodarz" z jeszcze większym naciskiem powtarza wezwanie: „Idźcie i wy do winnicy".

Trzeba więc spojrzeć w twarz temu naszemu światu, spojrzeć na jego wartości i problemy, niepokoje i nadzieje, osiągnięcia i porażki. […] To *on* właśnie jest winnicą, *to on* jest polem, na którym świeccy mają wypełniać swoją misję. Jezus pragnie, by oni, tak jak wszyscy Jego uczniowie, byli solą dla ziemi i światłem świata (por. Mt 5, 13–14). […] Sumienie każdego człowieka, który ma odwagę postawić sobie najistotniejsze pytania dotyczące ludzkiej egzystencji, a przede wszystkim pytać o sens życia, cierpienia i śmierci, musi odpowiedzieć okrzykiem prawdy wyrażonym przez św. Augustyna: „Stworzyłeś nas, Panie, dla siebie i niespo-

kojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie". Toteż i świat współczesny daje coraz szersze i żywsze świadectwo otwartości na duchową i transcendentną wizję życia, powrotu do poszukiwań religijnych, odnowionego poczucia *sacrum* i wartości modlitwy, potrzeby wolności wyznawania imienia Pańskiego (ChL, 1–4).

Wprowadzenie

Chrześcijaństwo jest religią wcielenia. Jednorodzony Syn Boży stał się człowiekiem. Przyjął ludzką naturę i wszedł w naszą historię. Nie jest Bogiem pozostającym gdzieś w zaświatach, ale Bogiem żywym, zmieniającym rzeczywistość. Bóg jest duchem, ale Jego sprawy to w życiu człowieka nie tylko sprawa duchowa. Wcielenie jest ogromnym dowartościowaniem cielesności. Tajemnica wcielenie jest kontynuowana w rzeczywistości Kościoła. To, czego można było doświadczyć w Chrystusie, w jego ziemskim życiu; tego samego można doświadczyć współcześnie w rzeczywistości Kościoła. Chrystusa mogli dotknąć jego Apostołowie, uczniowie, chorzy i wielu potrzebujących Jego pomocy. Podobnie dziś można bezpośrednio doświadczyć Chrystusa w Eucharystii, spowiedzi lub w namaszczeniu chorych.

Chrześcijaństwo jest również religią misji. Chrystus mówi do swoich uczniów, by byli światłem świata, solą ziemi i miastem zbudowanym na górze (Mt 5, 13–16). Po zmartwychwstaniu posyła ich, by głosili Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. By udzielali chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Zatem uczniowie mają być misjonarzami i powinni nieść Ewangelię aż po krańce świata (Mt 28, 19–20). Aby jednak zostać misjonarzem, trzeba wpierw zostać uczniem. Tej właśnie uczniowskiej relacji poświęcamy tę katechezę.

Rozważanie

Każdy z nas został zaproszony przez Pana Jezusa do pracy w winnicy, jaką jest świat. Powołanie to nastąpiło w momencie naszego chrztu. Właśnie wtedy Pan powiedział do nas „pójdź za Mną". W ciągu naszego życia staraliśmy się odpowiadać na to powołanie. Dzięki świadectwu naszych rodziców, katechetów i wychowawców umacnialiśmy naszą więź z Bogiem. Dziś jesteśmy świadomymi katolikami. Uczestniczymy w życiu Kościoła i w życiu naszych wspólnot parafialnych. Nasza wiara ma również prowadzić innych ludzi do tego osobistego spotkania z Chrystusem. Misja powinna odsłaniać przed ludźmi tę właśnie perspektywę. Dotyczy to wszystkich. Każdy jest wezwany do nawiązania tej bardzo osobistej relacji. Tę więź z Chrystusem powinni na nowo odkryć ludzie ochrzczeni, ale już nie praktykujący, zdystansowani do Kościoła, do sprawowanych w nim sakramentów. Świadectwo członków Akcji Katolickiej, katolików świadomie wierzących i zaangażowanych w życie Kościoła, ma ich na nowo przywrócić do osobistej relacji z Panem Jezusem. Więź ta zawiązuje się i umacnia poprzez życie sakramentalne, modlitwę, lekturę Pisma św. Świadectwo życia chrześcijańskiego powinno poruszyć również niewierzących. Brak wiary spowodowany jest u nich niejednokrotnie antyświadectwem członków Kościoła. Odejście od wspólnoty wiary czasem rozpoczyna się od zgorszenia, jakiego ktoś doznał w Kościele. Dlatego potrzebne jest autentyczne apostolstwo chrześcijan świadomie i głęboko wierzących. Świadectwa takiego potrzebują nawet wrogowie wiary, chrześcijaństwa i Kościoła. Autentyczna wiara chrześcijan daje szansę na zmianę ich myślenia i postępowania.

Stanie się uczniem Chrystusa domaga się nawrócenia, czyli zmiany sposobu myślenia, a wraz z tym również postępowania. Zapytajmy, czym jest ta zmiana? Chodzi tu o wyrwanie się z pewnych stereotypów, skrótów myślowych, uprzedzeń. Tak bowiem jest we współczesnym świecie i w konkretnych wspólnotach, w których żyjemy. Nasze pełne przylgnięcie do Chrystusa musi polegać właśnie na pozbyciu się tych obiegowych opinii i stereotypów o Kościele. W sferze medialnej funkcjonuje wiele uproszczonych, a czasem nieprawdziwych, opinii na temat Chrystusa, chrześcijaństwa, duchownych i całego Kościoła. Prawdziwy uczeń Chrystusa musi wyzwolić się z tych schematów. Trzeba dotrzeć do prawdy na temat wspólnoty, którą wspólnie tworzymy. Należy odkryć jej wielkość, świętość, łaskę z niej płynącą. Musimy odkrywać Chrystusa nie tylko jako postać historyczną, ale przede wszystkim jako Chrystusa zmartwychwstałego. Żeby Go spotkać, nie wolno nam kierować się ku przeszłości, ale w przyszłość. Zmartwychwstały Pan czeka na nas. On jest przed nami. Nasze życie jest pielgrzymką do pełnego zjednoczenia z Nim. Pielgrzymujemy, by spotkać się z Nim w domu Ojca.

Stawanie się uczniem Chrystusa i Jego misjonarzem wiąże się z poważną życiową przemianą. Musi dokonać się „przewrót kopernikański" w rozumieniu naszej relacji z Chrystusem. Mikołaj Kopernik poruszył Ziemię i zatrzymał Słońce. Wcześniej ludziom wydawało się, że Słońce krąży wokół Ziemi, że to ona jest centrum wszechświata. Wszystkie ciała niebieskie krążą wokół niej. Przewrót kopernikański polegał na tym, że polski astronom odkrył prawdę, że centrum naszego układu jest Słońce i to wokół niego krążą inne ciała niebieskie. Odkrycie Boga, przylgnięcie do Niego, stanie się jego uczniem, jest takim przewrotem. Zwykle siebie i swoje sprawy traktuje-

my jako centrum rzeczywistości. Wszystko odnosimy do siebie. Przewrót wiary polega na tym, że Chrystus staje się centrum rzeczywistości. Teraz wszystko, czym żyjemy, co przeżywamy, z czym się zmagamy, odnosimy do Chrystusa. Z Nim przeżywamy wszystkie problemy. Do Niego odnosimy wszystkie radości. Jemu dziękujemy za wszelkie sukcesy, osiągnięcia, spełnienia. W Nim pokładamy nasze nadzieje. Z Nim łączy nas szczera przyjaźń, autentyczna miłość. Chrystus staje się centrum życia, całej rzeczywistości. On jest światłem – słońcem, wokół którego krążą wszystkie nasze sprawy.

John Henry Newman pisał o Kościele, że „potrzeba nam ludzi świeckich, którzy […] znają swoją religię, utożsamiają się z nią, wiedzą o co im chodzi, wiedzą co posiadają, a czego nie; ludzi, którzy znają Credo tak dobrze, że mogą je wyjaśniać, którzy tyle wiedzą o historii, że potrafią jej bronić". Do zadań świeckich w porządku doczesnym należy promocja osoby ludzkiej, ochrona jej godności oraz popieranie jej praw. Wymagającym obszarem ich aktywności jest polityka, gdzie mają dać świadectwo autentycznej troski o dobro wspólne. Jako ludzie przemienieni łaską Chrystusa mają działać na rzecz pokoju w świecie oraz wnosić wkład w rozwój kultury i autentycznych wartości ludzkich. Bóg powołuje ich również, by służyli integralnemu rozwojowi osoby ludzkiej i społeczeństwa. Katolicy świeccy obecni w różnych obszarach świeckiego życia, zachowując chrześcijańską hierarchię wartości, wnoszą do niego światło Ewangelii. Skierowanie głównego impetu aktywności świeckich do wnętrza wspólnoty kościelnej może prowadzić do różnych nieprawidłowości. Powoduje najpierw laicyzację duchownych. Z jednej strony, gdy świeccy zaczynają przejmować posługi i zadania duchownych, ci ostatni czują się niepotrzebni. Niesie to zagrożenie dla tożsamości osób duchownych.

Z drugiej strony zbyt wielkie zaangażowanie duchownych w sprawy świeckie może prowadzić do pasywności świeckich, którzy nie podejmą samodzielnej działalności ewangelizacyjnej w świecie. Chrześcijanin nigdy nie może zamknąć się w sobie, żyć w izolacji, oderwaniu od wspólnoty. Etos chrześcijański nie jest indywidualistyczny, lecz zawsze ukierunkowany na braterską wspólnotę. Zatem „charyzmaty, urzędy, funkcje i posługi świeckiego katolika istnieją we wspólnocie i dla wspólnoty. Są uzupełniającym się nawzajem bogactwem, mającym służyć dobru wszystkich pod mądrym kierownictwem pasterzy". Chrześcijańska służba wspólnocie nie zamyka się jedynie w granicach Kościoła. Świeccy ze swoimi charyzmatami i darami służą szerszemu społeczeństwu. Kościół wnosi wkład w życie społeczne poprzez swoich wiernych, którzy wartości ewangeliczne proponują i głoszą współczesnemu światu. W ten sposób realizują to, co można nazwać jako budowanie świata bardziej ludzkiego oraz przenikanie duchem Ewangelii różnych obszarów doczesnego życia. Na mocy wiary jesteśmy zobowiązani do gorliwego wypełnienia powołania doczesnego, jakie każdemu zostało dane. Obowiązki doczesne mają charakter eschatologiczny w tym sensie, że od ich wypełnienia zależy nasza wieczność.

Jan Paweł II podkreśla, że „bierność, która zawsze była postawą nie do przyjęcia, dziś jeszcze bardziej staje się winą. Nikomu nie godzi się trwać w bezczynności". Obecność Kościoła w sferze polityki, gospodarki i kultury jest powinnością wypływającą z wiary. Chrześcijanie obecni w świecie, zwłaszcza w obszarach polityki, gospodarki i kultury, pełnią tam misję profetyczną. Ich zadaniem jest „wpisywać Boże prawo w życie ziemskiego miasta". Kościół obecny w świecie zawsze powinien być znakiem sprzeciwu. Tym znakiem są w Kościele wszy-

scy, a w sposób szczególny katolicy świeccy, bezpośrednio obecni w realiach świeckiego życia. Ich społeczne zaangażowanie wynika z wiary i należy je interpretować w duchu nakazu misyjnego (Mt 28, 19). Chrześcijanie żyją na świecie, ale nie są z tego świata (J 17, 15–16). Są wezwani, by być solą ziemi (Mt 5, 13–16). Chrześcijaństwo nie odwraca człowieka od doczesności, ale jeszcze bardziej motywuje do wypełnienia obowiązków ziemskich. Wiara jako powierzenie siebie Bogu obejmuje całego człowieka i wszystkie wymiary jego egzystencji. Jest postawą całożyciową. Musi zakładać fundamentalny, całożyciowy wybór. Obejmuje także odniesienie do świata i uczestnictwo w życiu społecznym. Zadania w świecie i społeczeństwie jest jednym z elementów Bożego powołania. Wiara jest wielką siłą sprawczą motywującą chrześcijan do budowania świata bardziej ludzkiego. Chrześcijanin powinien interpretować świat jako drogę, poprzez którą człowiek może urzeczywistnić swoją odpowiedź na miłość Bożą.

Wnioski i postulaty pastoralne

- Budowanie świadomości, że Akcja Katolicka nie tylko organizuje różne wydarzenia, realizuje różnego rodzaju projekty, ale to przede wszystkim formacja chrześcijańska.
- Ukierunkowanie członków Akcji katolickiej na budowanie relacji z Chrystusem, kształtowanie świadomości, że chrześcijanin jest człowiekiem Chrystusowym.
- Kształtowanie świadomości, że w życie chrześcijańskie wpisane jest świadectwo o Chrystusie i misja w świecie.
- Formowanie świadomości, że świadectwo chrześcijańskie jest owocem zjednoczenia z Chrystusem. Sama

akcyjność pozbawiona zaplecza duchowego w postaci wiary i modlitwy nie przyniesie żadnych owoców.
– Kształtowanie świadomości, że misjonarzem można być jedynie wpierw będąc uczniem Chrystusa.
– Zaplanować lub zrewidować dotychczasowe plany dotyczące dni skupienia, rekolekcji, dni formacyjnych, wydarzeń, które budują i umacniają naszą więź z Bogiem.
– Pomyślmy, co moglibyśmy zaproponować wspólnocie parafialnej, osobom z innych wspólnot apostolskich w ramach wydarzeń dla naszej wsi lub naszego miasta, by w sposób publiczny mówić o Bogu, zaprosić do modlitwy, zaprosić do wydarzeń upamiętniających ważne postaci Kościoła i narodu.
– Szukajmy osób, które mogą się zaangażować w realizację naszych projektów, które zaangażują się jednorazowo, na krótki czas, może dołączą do nas przypadkowo. Dajmy im sygnał, że są dla nas ważni.

Modlitwa

Najświętsza Dziewico, Matko Chrystusa i Matko Kościoła, z radością i podziwem śpiewamy wraz z Tobą Magnificat, Twoją pieśń miłości i dziękczynienia. Bogu, którego „miłosierdzie z pokolenia na pokolenie", wraz z Tobą dziękujemy za wspaniałe powołanie katolików świeckich i za to, że powierzył im tak bogatą w swych różnorodnych formach misję, wzywając każdego z nich po imieniu do życia w komunii miłości i świętości z Nim samym, w braterskiej jedności wielkiej rodziny dzieci Bożych; że posłał ich, aby nieśli światło Chrystusa i by poprzez swoje ewangeliczne życie ogień Ducha Świętego przekazywali całemu światu.

Jan Paweł II